

POGOTOWIE STRAJKOWE

W 1994 roku poziom realnych nakładów na pomoc materialną dla studentów osiągnął dno. Reakcją rządu na protesty Samorządów Studenckich (głównie z Krakowa) i środowisk profesorskich były publiczne obietnice zwiększenia tych nakładów o 70 proc. w roku 1995. Niestety – zostaliśmy oszukani! Według MEN poziom wzrostu dotacji sięga prawie 45 proc. Tymczasem w Krakowie i w Warszawie wzrost ten waha się od 12 do maksymalnie 30 proc. (na UJ niecałe 24 proc.). Jesteśmy przy tym zapewniani, że nasze uczelnie traktowane są w sposób szczególny – to znaczy szczególnie dobrze. Oznacza to, że w innych ośrodkach akademickich jest jeszcze gorzej! Pojawia się pytanie – co stało się z deklarowanymi oficjalnie przez rząd pieniędzmi na pomoc materialną?

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy rząd ściąga od naszych rodziców i całego społeczeństwa ogromne podatki wmawiając wszystkim, że istnieje "bezpłatne" szkolnictwo i pomoc materialna. Na dodatek studenci i doktoranci, dla których często jedyną możliwością zarobienia pieniędzy na życie jest wykonywanie prac na umowy-zlecenia, zostali niedawno obciążeni obowiązkową składką ZUS! Ogranicza to znacznie możliwość dorobienia sobie do głodowych stypendiów.

Koleżanki i Koledzy! Przedstawiciele MEN nie potrafili wytłumaczyć się z decyzji finansowych rządu, dla którego oświata i wychowanie stanowią jak widać problem marginalny. Nie odwołaliśmy więc pogotowia strajkowego. Jeżeli państwo zabiera podatnikom pieniądze na pomoc materialną, to powinno ją zapewniać, a nie dawać resztki marnowanych w dużej mierze funduszy. Apelujemy do Was o przyłączenie się do naszych protestów.

**SAMORZĄD STUDENTÓW
Kraków, 27.03.1994**

Po trzech miesiącach utarczek i przepychanek zapadła decyzja o podwyżce cen miejsc w akademikach

KRAKOWSKIM TARGIEM

Poprzednia cena miejsca (pełna odpłatność – 800 tys. starych zł, odpłatność studencka – od 400 do 500 tys. zł w zależności od standardu DS) została ustalona w kwietniu ubiegłego roku. Na początku stycznia 1995 Fundacja "Bratniak" wystąpiła o podniesienie pełnej odpłatności do kwoty 1 mln starych zł, motywując to inflacją oraz znaczącym wzrostem cen energii. Przedstawiciele Fundacji zwrócili ponadto uwagę na fakt, iż pracownicy UJ (należący do sfery budżetowej) otrzymali w Nowym Roku podwyżkę w wysokości 50 zł – takiej samej podwyżki domagali się od "Bratniaka" jego pracownicy.

Przeciwno milionowej odpłatności zaoponowała stanowczo Rada Domów Studenckich i jej przewodnicząca Dalila Guzik. Zdaniem członków Rady DS Fundacja przedstawiała niepełną dokumentację, uniemożliwiającą policzenie rzeczywistego kosztu utrzymania jednego miejsca studenckiego. Kierownikom akademików, w których prowadzona jest dodatkowa działalność gospodarcza (kawiarnie, hotel itp.) zarzucono, iż księgują wspólnie wszystkie koszty i wpływy. Księgowi "Piasta" i "Żaczka" sporządzili więc nową, bardziej szczegółową kalkulację – również i ona nie zadowoliła działaczy Rady DS.

– Precyzyjne wyliczenie, ile wydajemy na utrzymanie samego akademika, a ile na hotel lub kawiarnię, jest praktycznie niemożliwe – twierdzą członkowie Zarządu "Bratniaka". – Weźmy za przykład panią portierkę: jaki procent jej pensji to wynagrodzenie za pilnowanie miejsc studenckich, a jaki – za hotel? Trzeba przy tym pamiętać, że zyski z działalności gospodarczej Fundacji przeznaczone są głównie na remonty – dzięki temu studenci mogą mieszkać w lepszych warunkach...

Ostatecznie, po kolejnej rundzie nerwowych negocjacji między Kwesturą UJ, "Bratniakiem", Radą DS i Uczelnianą Radą Samorządu Studentów, zapadło kompromisowe rozstrzygnięcie. Do końca roku akademickiego pełna odpłatność będzie wynosić 90 nowych zł. Student płaci: za akademik kategorii A ("Piast", Bydgoska A/B) – 57 zł, za kategorię B ("Stary Żaczek", Miasteczko AGH) – 51 zł, a za kategorię C ("Nowy Żaczek", "Nawojka", "Bursa Jagiellońska", Bydgoska C/D) – 45 zł miesięcznie.

Władze uczelni proponują, aby od nowego roku akademickiego cena miejsca w DS wzrastała co kwartał – o tyle, ile wynosić będzie oficjalny wskaźnik inflacji.

PIOTR KORBIEL

Błąd komputera sprawił, że na I rok psychologii przyjęto 308 osób zamiast planowanych 60. "Proszę prostować opinie, że szykujemy kaźń dla studentów. Liczymy się z tym, że ci wszyscy ludzie znajdują się na II, III roku" – zapewniała "WUJ-a" na początku roku akademickiego doc. Anna Galdowa, przewodnicząca komisji rekrutacyjnej. Tymczasem sesja zimowa zakończyła się krwawą łaźnią. Wokół sprawy narobiło się sporo szumu, została ona dokładnie opisana przez kilka krakowskich gazet. Bez specjalnego rezultatu: zarówno władze Instytutu, jak i Wydziału są dalej przekonane co do swoich racji. Poniżej jeszcze jeden kamyczek do ogródka Instytutu Psychologii – gorzka relacja, dostarczona nam przez tych, którym wciąż chce się upominać o swoje. Pozostał już tylko JM Rektor...

PSYCHOZABAWA

Jeszcze przed Bożym Narodzeniem, na spotkaniu z władzami Instytutu zapewniano nas, że egzaminy będą "zwykłe, jak co roku". Początek sesji zdawał się to potwierdzać. Spośród pięciu egzaminów, cztery pierwsze nie przyniosły większych niespodzianek. Duża ilość ocen niedostatecznych ze statystyki (ok. 150) wynika chyba z tego, że wnikiście, choćby na chwilę, w świat abstrakcyjnych, matematycznych symboli to dla niektórych istna droga przez mękę. Nie można jednak mieć żadnych pretensji – byliśmy źle przygotowani. Późniejszy egzamin poprawkowy przyniósł zdecydowaną poprawę wyników.

Poważne zamieszanie powstało dopiero po egzaminie z "Wprowadzenia do psychologii". Zdały 63 osoby, ponad dwieście otrzymało ocenę niedostateczną. Pytania w teście jednokrotnego wyboru były często trudne, wymagały czegoś więcej, niż tylko odtworzenia wia-

domości zawartych w książce. Trzeba więc było solidnie przygotować się do poprawki. Według słów egzaminatora, prof. Edwarda Nęcki (Dyrektora Instytutu, jednocześnie opiekuna I roku) egzamin w drugim terminie miał być taki sam, jak w pierwszym. Tymczasem już na sali egzaminacyjnej dowiedzieliśmy się, że czeka nas test wielokrotnego wyboru, co daje możliwość kilkunastu (przy czterech możliwych odpowiedziach – aż 16) kombinacji odpowiedzi na każde pytanie. Jeśli dodać do tego niejasne sformułowanie wielu pytań, oczywistym jest, że egzamin był nieporównywalnie trudniejszy od



Rys. M. Macnar

tęgo w pierwszym terminie. Świadczy o tym liczba osób, które przekroczyły pierwotnie ustalony próg 50 punktów na 75 możliwych. Liczba ta nie wymaga komentarza, wynosi bowiem... 1. Profesor obniżył więc próg do 35 punktów; ostatecznie trzeba było poprawnie odpowiedzieć na 50 proc. pytań (pięć z nich zostało komisyjnie unieważnionych jako "niedosć jasno sformułowane") – wymóg ten spełniło 35 osób.

PRZYJRZYMYSIE TEMU DOKŁADNIEJ

Pozornie, obniżenie progu było działaniem na korzyść studentów. Czy jednak na pewno? Czy nie było raczej próbą odwrócenia uwagi od faktu zbyt daleko idącej komplikacji testu?

cd. na stronie 2

UWAGA ZAPOMINALSCY!

Jeśli ktoś z Was przegapił wyznaczony termin wypłaty stypendium lub nie odebrał zapomogi, nie musi rwać włosów z głowy – pod warunkiem, że od tego dnia nie upłynęły jeszcze dwa miesiące. Co robić?

☛ **PO PIERWSZE:** udać się do Collegium Novum.

☛ **PO DRUGIE:** znaleźć pokój nr 50 (obok Kwestury)

☛ **PO TRZECIE:** wyłuskać z grona osób tam pracujących panią ANNĘ BUDZIK.

☛ **PO CZWARTE:** powiedzieć jej o swoim problemie, a ona już poprowadzi Was do celu – WYBRANIA ZALEGLEJ KAPUCHY!

(ES)

W KAMASZE!

Z "przecieków" wynikało, że 27 lutego szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Tadeusz Willecki podpisał rozkaz przywrócenia służby wojskowej dla absolwentów uczelni wyższych. Na początku marca Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło to oficjalnie. Tak więc od 20 maja magistrowie, którzy ukończyli studia w 1994 i 1995 roku, będą wzywani na 6-miesięczne przeszkolenie wojskowe. Armia w pierwszym kolejności upomni się o absolwentów uczelni technicznych, choć mówi się też głośno o filologach obcych. Oczywiście do woja można też iść na ochotnika, ale



nie jest to ulubiona forma spędzania czasu przez świeżo upieczonych magistrów – w ciągu ostatnich trzech lat było ich tylko czterystu.

Obowiązek rocznej służby wojskowej dla ex-studentów wprowadzono na początku lat siedemdziesiątych. Z powodów finansowych wymóg ten zawieszono bezterminowo w 1991 roku. Od dawna jednak wojsko alarmowało, że brakuje mu oficerów, zwłaszcza w służbach łączności i radioelektrycznych. Armia potrzebuje również tłumaczy. Teraz pieniądze się znalazły i zaczyna się nabór. Jednakże finansów starczy tylko na przeszkolenie co trzeciego absolwenta z 18-tysięcznej rzeszy opuszczających co roku mury cywilnych uczelni wyższych.

W końcu ktoś musi czuwać, żeby spać mógł ktoś...

MACIEJ MACNAR

UZDRAWIAJĄCE MIEJSCE.

W gmachu Biblioteki Jagiellońskiej do 14 kwietnia trwa wystawa 23 darów, przekazanych tej księżnicy przez hr. Karolinę Lanckorońską. Oprócz zdjęć i dokumentów, ukazujących dzieje rodziny Lanckorońskich, można tam zobaczyć m. in. akwarele Piotra Michałowskiego, "Portret młodego mężczyzny w stroju bośniackim" Artura Grotgera, a także studium trzech postaci, narysowane ołówkiem przez samego Jana Matejkę. W księdze pamiątkowej wystawy, obok banalnych zachwyty, znalazł się taki oto wpis: "Byłem chory, ale po oglądnięciu wystawy wyzdrowiałem – Marek z Supraśla". (ES)

STO LAT FEMINIZMU NA UWJ

Sto lat i jeden rok temu, w roku 1894, pojawiły się w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego trzy pierwsze studentki: Stanisława Dowgiało, Janina Kosmowska i Jadwiga Sikorska. Nie bez oporów ze strony profesorów Uniwersytetu rozpoczęły one studia na Wydziale Farmaceutycznym. Tamte lata przypomina wydana niedawno książka Urszuli Perkowskiej "Studentki UW w latach 1894 – 1939". Od tego czasu sytuacja uległa diametralnej zmianie i dziś niektóre kierunki przestałyby istnieć, gdyby nie "równe prawo do wiedzy". Tylko nieliczni mruczą jeszcze pod nosem, że kobiety powinny zająć się czymś innym... (ryn)

RAK NADAJE, AGH PŁACI.

Podczas Kolegium Rektorów, które odbyło się 22 marca, władze UW i WSP poprosiły o przesunięcie na czerwiec terminu przystąpienia tych uczelni do Fundacji Radia Akademickiego Kraków, motywując swą prośbę brakiem pieniędzy. Rektor AE Jerzy Mikułowski-Pomorski sceptycznie podszedł do idei finansowania studenckiej radiofonii. Także Politechnika, przywiązana do własnej rozgłośni kablowej "Nowinki", nie jest skłonna łożyć na utrzymanie RAK. AR i AWF zadeklarowały, że będą płacić 5 tys. zł miesięcznie składki, jednak nie stać ich na zapłacenie 20 – 50 tys. zł wpisowego. Tak więc RAK przez najbliższy czas pozostać będzie nadal na utrzymaniu AGH. (K)

BYLIŚMY PIERWSI

Z wielką satysfakcją informujemy, że szacowny "Przekrój" w numerze z 2 kwietnia wydrukował opowiadanie Pawła Bełkota "Wahadło egzystencjalne", zamieszczone przez "WUW-a" (pod tytułem "Wahadło Pieróga Alfreda") jeszcze w listopadzie ubiegłego roku. Gratulujemy autorowi. (ryn)

IDZIE NOWE...

Od października 1994 roku akademiki przy ul. Bydgoskiej 19 zarządzane są przez Fundację Samorządu Studentów UW "Bratniak". Pociągnęło to za sobą zmiany personalne: kierownikiem tej posiadłości został mgr Witold Rys, blondyn o niebieskich oczach... Jakże inne zmiany czekają Bydgoską? O kilka słów w tej sprawie poprosiliśmy samego Bossa.

– Przy bloku D słyszeć było do niedawna odgłosy pracującej bełtarki...

– Tak. Remontowaliśmy przeziębienie między blokami C i D. Od kilkunastu dni jest już czynne przejście między tymi akademikami. W odnowionych pomieszczeniach będą mieścić się m.in.: Biuro Pośrednictwa Pracy "Profus" (następca Studenckiej Spółdzielni Pracy "Zaczek"), Pośrednictwo Mieszkaniowe – MDM Kwatery dla Studentów i agencja reklamowa.

– A kiedy będzie można przechodzić w pantoflach między blokami A i B?

– Nieprędko. Obecnie w tej przeziębieniu znajduje się już skład mebli. Są tam m.in. ławki, które zakupił kiedyś Uniwersytet i do dziś skrzętnie przechowuje. Już jakiś czas temu prosiliśmy, by zostały one przewiezione do pomieszczeń dydaktycznych. Czekamy cierpliwie, kiedy to nastąpi, gdyż od tego zależy moment rozpoczęcia prac remontowych.

– Czy w tym miejscu również będą biura?

– Nie, chciałbym tam stworzyć kawiarnię ze stołem bilardowym. Planujemy także uporządkowanie przed wakacjami terenu między poszczególnymi blokami (od strony garaży). Wiąże się to z kupnem ogrodzenia, gdyż teraz krakusy,

mieszkający przy ul. Nawojki, robią sobie z tego miejsca wysypisko śmieci. Ciekawostką jest, że takowe ogrodzenie kupił kiedyś były zarządca, czyli Uniwersytet. Przed przejściem akademików przez Fundację zostało ono jednak "sprzedane" w tajemniczy sposób...

– Co jeszcze możesz obiecać?

– Wkrótce zakończymy podstawowe prace przy modernizacji kotłowni. 23 marca została zainstalowana nowa, gazowo-olejowa kotłownia i mam nadzieję, że nie będzie już problemów z ciepłą wodą. Do piwnicy w bloku B być może przeniesiemy siłownię z bloku C.

– To niewiele. Rada Mieszkańców bl. A/B upomina się o obiecaną telefonizację tych akademików. Czy jest szansa, że w najbliższym czasie zostanie zamontowana centrala, a w pokojach pojawią się aparaty telefoniczne? Rok temu pisaliśmy o tym w "WUJ-u"...

– Kiedy wyremontowano bloki A/B, Samorząd Studentów zwrócił się do władz uczelni z prośbą o kupno centrali z puli środków inwestycyjnych. Rektor obiecał, że znajdują się na ten cel pieniądze. Niestety: decyzja jest, funduszy nie ma, więc w tej sprawie na razie nie się nie zmienia.

Rozmawiała ELA SKOCZEK

*Na wschód od Edenu
jest ulica Bydgoska ...*

*... Ale po co tam iść,
jeśli tu jest tak
przyjemnie ...*

ul. Bydgoska 19A, zaprasza codziennie 11-23

RESTAURACJA
eden

PSYCHOZABAWA

cd. ze strony 1

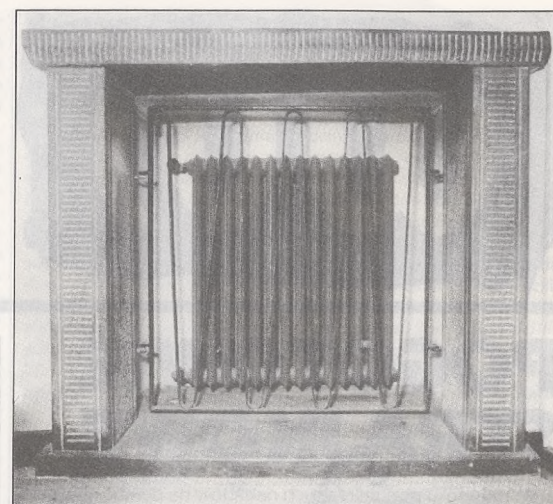
Przypomnijmy – zdała go początkowo jedna osoba na dwieście. Czy tak olbrzymia dysproporcja świadczy wyłącznie o niskim poziomie wiedzy studentów, czy również o oczywistej nieadekwatności testu? W artykule pt. "Wprowadzenie do życia", zamieszczonym w "Gazecie w Krakowie" z 16 marca, prof. Nęcka stwierdza: "Pytania nie dość jasno sformułowane usunęliśmy". Dlaczego jednak w teście w ogóle znalazły się pytania "nie dość jasno sformułowane"? Czy ktoś, kto pomylił się raz, nie może się pomylić po raz kolejny, np. dowolnie obniżając próg wymaganej punktacji? Dlaczego akurat do 35, a nie np. 30 punktów? Czy czasem nie po to, aby za jednym zamachem rozprawić się z "syndromem pierwszego roku"?

Ci, którzy ostatecznie zdali egzamin, są na ogół zgodni co do tego, że bardziej potrzebne było szczęście niż wiedza. To był fuks – często powtarzają – wstrzeliłem się, ale sam nie wiem, jak mi się to udało. Zaproponowaliśmy powtórzenie tego egzaminu – nieporozumienia lub przyznania egzaminów komisyjnych. Pierwsza możliwość została

zdecydowanie odrzucona, pozostała więc druga. Jednak władze Wydziału nie są skore do pozytywnego rozpatrywania naszych podań. Warto przytoczyć słowa kilkakrotnie już w tym teście cytowanego prof. Nęcki: podstawą do przyznania egzaminu komisyjnego może być podważenie "prawidłowości pytań". Pytania "nie dość jasno sformułowane" nie mogą chyba być "prawidłowymi"? Co prawda, Profesor usunął te pytania z testu, jednakże po fakcie. A może było ich więcej, a może mniej? Któż to wie, przecież Profesor – Dyrektor Instytutu sam ocenia swe działania.

PIERWSZY ZŁOŻĘ DYMISJĘ

Podania z prośbą o egzamin komisyjny zostały napisane według jednego wzoru, słowo w słowo. Jedne przyjmowano, inne nie. Profesorem "dopuszcza indywidualne zmiany, ale żadnych rozwiązań globalnych", a przecież test był dla wszystkich taki sam! Czyżby pole dla popisu dla osób niepozabawionych zdolności kombinowania? Jak w tym świetle należy rozumieć słowa Profesora: "Studentci



Ten cud myśli budowlano-architektonicznej znajduje się w DS Bydgoska 19 C, w pomieszczeniu zajmowanym obecnie przez elektryków (obok automatu telefonicznego). Jego autorami są poprzedni właściciele akademika, tj. pracownicy Politechniki Krakowskiej. Zdjęcie to będzie miało kiedyś wartość historyczną, gdyż po remoncie generalnym bloku C w tym miejscu znajdzie się nowa portiernia – kominek z kaloryferem w środku zostanie zburzony. A jest na co popatrzeć! Dodajmy, że kaloryfer ma czerwony kolor (na czarno-białym zdjęciu niestety tego nie widać). Fot. Jan Walczewski

...ZOSTAŁO STARE

Studentzi z ul. Bydgoskiej 19 "siłą standardu" podzieleni są na tych, którzy mają kuchnię, ubikację i prysznic w tzw. składzie oraz resztę "szczęśliwców", zmuszonych dzielić się tymi rarytasami z pozostałymi mieszkańcami piętra. Podobno nie tak ludzi nie zbliża, jak wspólny gar i deska... Nie są to jedne atrakcje, jakie oferuje im akademik. A wszystko za sprawą świętego towarzystwa eks-kierowniczek, zameldowanej na stałe w pokoju na parterze bloku D. Pani tej, która studentką bynajmniej nie jest, przeszkadza wszystko – począwszy od odgłosów klapek, które można usłyszeć, gdy studenci schodzą zażyć kąpeli, poprzez słuchaną z większą mocą

muzykę, na imprezach kończąc. Niesforni żacy, chcący np. potupać sobie w rytm ulubionej muzyki, muszą się liczyć z możliwością spotkania z niebieskimi duchami. Nie są one wcale efektem działania jakowychś środków odurzających: po prostu pani dzwoni po policję, kiedy nieznosna młodzież nie chce kłaść się spać o przyzwyczajonej porze. Co ciekawe, policja dostaje się na teren akademika tylnym wejściem (od strony garaży). Klucze od tych drzwi posiada Szanowna Osoba i na codzień z nich korzysta. Jeszcze ciekawsze jest to, że o fackie płaćnia się po akademiku policjantów portier dowiaduje się kilka dni po wizycie. (ES)

musieliby podważyć moje kompetencje i prawidłowość przeprowadzenia testu. Należałoby wówczas zawiesić wiele zajęć dydaktycznych. Pierwszy złożeń dymisję, jeśli zapadnie taka decyzja".

Od początku spodziewaliśmy się rezi, dlaczego jednak nie stawiamy sprawy jasno? Co mają zrobić studenci, którzy – gdy dowiedzieli się, że nie przyjęto ich na psychologię – zdali na inne studia, a następnie zrezygnowali z ich podjęcia, aby zająć się upragnioną dziedziną wiedzy? Jaki stres odczuwają studenci, którzy wiosną staną przed komisjami poborowymi?

ŻADNYCH TŁUMACZEŃ!

Przed pokojem nr 28 tłok. Na drzwiach kartka z nagłówkiem "Do wiadomości studentów I roku pragnących zapoznać się z wynikami testu". Niżej m.in. takie informacje: "Nie można wynosić testu z pokoju 28. (...) Student otrzymuje oryginał swego testu na kilka minut, aby miał możliwość wypisania sobie numerów pytań, które go interesują (np. pytań, na które źle odpowiedział), jak też sprawdzenia, czy prawidłowo wyliczono mu ilość punktów. Następnie student oddaje oryginał testu i może otrzymać do wglądu klucze, czyli arkusz testowy z zaznaczonymi poprawnymi odpowiedziami. Nie jest

możliwe bezpośrednie porównanie oryginału z kluczem. Osoby nadzorujące całą akcję nie będą odpowiadać na żadne pytania, dotyczące merytorycznej strony testu. Nie będą też składać żadnych ustnych wyjaśnień. Dotyczy to również niżej podpisanego" (tzn. prof. Nęcki; na możliwość obejrzenia testów czekaliśmy tydzień).

Któs nerwowo pali papierosa, ktoś opowiada dowcip, z którego nikt się nie śmieje, bo też nikomu nie chce się śmiać. Inni siedzą pod ścianą i wymieniają opinie na temat egzaminu, nie nadając się do powtórzenia. Któs się poddaje, ktoś mówi o wzięciu papierów. Któs, udając wesołość, rzuca retoryczne pytanie: "No to co, do zobaczenia na następnych?"

STUDENT I ROKU

WUJ

szuka talentów dziennikarskich.
W chwilach rozrzućności
płacimy za teksty!
ACK UW "Rotunda", pok. 6
(II piętro, obok wejścia na balkon)